(Nro. 42.)

GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Nro. 22. 20. Lutego 1822.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpaniia.

Naynowsze gazety Madryckie z d. 17. Stycznia potwierdzaią, iż sprzeciwiaiące się władze Kadyxu i Sewilli poddały się, pewne swéy sprawy, że na Królu wymogły oddalenie Ministrów. Jenerał Velasco złożył dowództwo Sewilli w ręce D. Salvadora Sebastian, a D. Manuel Francesco Jauregui w Kadyxie oddał Brygadyierowi D. Jacinto Romarate.

Kupy zbroyne, guerillas, które na początku roku tego pokazały się na różnych mieyscach prowincyy Baskiskich, i gdzie tylko weszły, konstytucyyne władze składały, pomniki konstytucyyne obalały i t. p., a których głównieyszymi dowodzcami mieniono bydź Juanito (tak zwany *Conde de Villanueva*), Santos Ladron i Balda, zdaie się, iż się rozproszyły. W mieyscu tych pokazał się w ostatnich czasach były Porucznik znanego Merina znowemi antikonstytucyynemi kupami zbroynemi w okolicy Guadalaxara. Wysłane woyska przeciwko niemu z Madrytu niemogły go dotąd poymać.

Francyia.

— Z Paryża dnia 24. Stycznia. —

Na posiedzeniu wczorayszém Izby Deputowanych ciągły się daléy rozprawy nad proiektem do ustawy względem Policyi pism peryiodycznych. P. Bouville mówił za proiektem, a PP. Michin i Devaux przeciwko proiektowi; w pośród mów tych obudwóch ostatnich członków wstąpił Minister Sprawiedliwości (P. Peyronnet) na mównicę, i miał długą bez przygotowania mówę, w któréy przy częstych oznakach niechęci z lewéy a przyzwolenia z prawéy strony, obiaśnił i zbił wszystkie dotąd czynione zarzuty przeciwko proiektowi. Gdy Minister zstąpił z mownicy, dały się słyszeć z różnych stron sali mocne oznaki pochwał. Po skończeniu mowy przez P. Devaux, odroczono rozprawy do dnia następuiącego.

Z Paryża d. 25. Stycznia. — Na wczorayszém posiedzeniu Izby Deputowanych, po zdaniu sprawy z różnych petycyy ściągaiących się do interessu osobistego lub mieyscowego, toczyły się daléy rozprawy nad proiektem do ustawy względnie policyi nad pismami peryiodycznemi. Po skończonych mowach PP. Kergerlay (Florian) i Jenerała Donnadieu mianych za proiektem i PP. Humann i Bignon przeciwko proiektowi, zabrał głos Minister spraw Wewnętrznych (P. Corbiere) i miał obszerną rzecz za proiektem. W końcu mowił ieszcze P. Voyer d'Argenson (który własnie powrócił z podróży przedsiewziętey do Alzacyi) przeciwko proiektowi, po czem zamknięto rozprawy pomimo sprzeciwiania się strony lewéy, która żądała ieszcze takowych przedłużenia. Dzisiay, po otworzeniu posiedzenia, P. Chifflet powtórzy rozprawy, poczém przystąpi Izba do rozpoznania i głosowania względem poiedyńczych artykułów proiektu do ustawy.

Z Paryża d. 27. Stycznia. — Na wczorayszém posiedzeniu Izby Deputowanych Xiążę Saint Aignan zdał sprawę z petycyi nieiakiego P. Duglas Loveday, żalącego się, iż córka iego starsza, którą oddał w Paryżu na pensyię, gdzie przeszła do religii katolickiey, iest zatrzymaną. Gdy PP. Margrabia de Lally Tollendal, Hrabia Daru, Baron Pasquier, Wice-Hrabia Dijeon, Hrabia Lanjuinais, Baron de Barante, Hrabia de Pontecoulant, Hrabia Seguier i Xiążę Broglie skończyli swoie mowy, przyięto wniosek wydziału petycyynego, aby względem téy petycyi przystąpić do porządku dziennego. Izba zaleciła wydrukować zdanie sprawy Xięcia Saint Aignan i mówy miane przez Hrabiego Daru i Xięcia Broglie.

W Izbie Deputowanych wzięto pod rozwagę poiedyńcze artykuły proiektu do ustawy względem ukarania przewinień prassy, i artykuły 2 i 3 przyięto zupełnie tak, iak są w proiekcie ministeryialnym. Kommissyia

)(

cofnęła do artykułu 2 swóy dodatek, mocą którego maximum, wyrażoney w tymże kary pieniężney 6000 do 8000 franków ma bydź podwyższone, inne zaś dodatki przełożone dotych artykułów przez Jenerałów Sebastiani i Foy zostały odrzucone. Sebastiani chciał, aby przed wyrazami »powaga Królewska« umieszczono przymiotnik: »konstytucyyna«, a Foy przełożył, cały artykuł w sposobie następuiącym: »Każde formalne targnienie się iednym z tych »środków przeciwko nietykalności osoby Króla, »lub porządku następstwa Tronu, lub przeciw»ko konstytucyyney powadze Króla i Izb po»winno bydź ukarane trzech miesięcznem aż »do pięciu lat więzieniem i karą pieniężną od »3000 do 6000 frank. Dodatek do art. 3 przełożony przez PP. Cordoue i Benjamina Constant równie odrzucony, zmierzał, aby miasto »targnienie się przeciwko prawom zaręczonym art. 5 i 9 Konstytucyi i t. d.« bez bliższego oznaczenia artykułu, w prost położyć: »przeciwko prawom zaręczonym konstytucyią.«

Gazeta Neckarska z d. 1. Lutego donosi: W iednym artykule z Marsylii z d. 24. Stycznia, iż Jenerał Normann wsiadł tamże wieczorem dnia poprzedzaiącego na okręt, i z nim 50 osob, mianowicie: Niemców 28, Francuzów 12, Greków 3, Polaków 3, Włochów 3, i Hiszpan 1, i dnia następniącego udał się do Grecyi. Taż gazeta dodaie: »Spisek, który mniemaią tu bydź odkrytym, byłby może »dla przyiacioł Greków złe za sobą pociągnął »skutki. Niemogę WPanu w tëy mierze nic »donieść pewnego, albowiem rzecz tę pokrywa »tayna zasłona. Twierdzą, iż wiele osób po»łączyć się miało dla tego z wyprawą, aby dru»gich przyiacioł Greków dla innego uiąć przed»siebierstwa. Tyle pewna, iż pod pozorem wy»prawy do Grecyi bawiło tu około 40 osób »przez kilka tygodni, lecz te, gdy istotnie nad»szedł czas odiazdu, oświadczyły, że nie poia»dą. Niektórzy z przyiacioł Greków dali się »do tego planu wplątać i zostali uwięzieni. »Między tymi znayduie się Porucznik Francuz»ki Renaud i Porucznik Piemoncki Salo»mon. Niemogę WPanu nic wyraźnego wzglę»dem tego wypadku donieść, a pisać domysły, »iest złem.«

Niemcy.

W Hannowerze otworzono uroczyście w dniu 19. Stycznia Zgromadzenie Stanów.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy. — Na Seymiku Szlacheckim Powiatu Sieradzkiego został obrany Posłem (powtórnie) JW. Józef Walewski. Na takimże Seymiku Powiatu Konieckiego obrano Posłem JW. Romana Sołtyka. Radcami zaś Woiewódzkiemi obrani zostali w powiecie Sieradzkim JWW. Łukasz Kobierzycki i Wincenty Tymieniecki, a Powiatu Konieckiego JWW. Jan Łępicki i Hrabia Ludwik Małachowski.

Rossyia.

Z Wilna d. 25. Stycznia. — N. Wielki Xiążę Jmć Mikołay Pawłowicz przybył tu przed kilku dniami w pożądanym stanie zdrowia.

Turcyia.

Dostrzegacz Austryiacki z d. 6go Lutego zawiera:

Następuiący artykuł wyięty z Spektatora Wschodniego z d. 29. Grudnia r. z. zdaie się nam na nieiaką zasługiwać uwagę. Nieudzielamy go iako naszego zdania, które raczëy na wielu mieyscach różni się od tego. Pewna atoli, iż do obiaśnienia pytań, tak mocno dzisiay zaymuiących Europę, rozumowanie zasadzaiące się na czynach istotnych i wiadomościach mieyscowych, iak ie artykuł ten podaie, musi bydź ważnieyszém nad owe czcze wykrzyki i poezyie, którémi ze wszystkich stron aż do zmordowania zarzucaną iest publiczność. Ze rozumny człowiek w Smyrnie może inaczëy uważać i inaczëy pisać, iak Konstytucyionista lub gazeta Poranna, niechcieli zapewne przyznać tego nasi libaralni dziennikarze, i Spektator musiał ztąd bydź niezawodnie okrzyczanym iako pismo przez Rząd Turecki naięte i zapłacone. Nie masz żadnëy dosyć złëy niedorzeczności, aby w teraźnieyszych zawróconych głowach nie miała znaleść wiary. Tymczasem okazuie się, iak Redaktor dziennika z d. 22. Grudnia donosi, że Spektator ten »za przychylność sprawie Greków« zawieszony został na cztery tygodnie przez władze mieyscowe w Smyrnie.«

Namieniamy tylko tu o tém nawiasowo; mniey na tém zależy, czyli następuiący artykuł podoba się Turkom lub Grekom, kto w nieiakim względzie obeznany iest z przedmiotami w nim zawieraiącemi się, i nie szuka nic prócz prawdy, niechay go czyta i rozbiera.

»Pytanie względem Greków iest bardzo zawikłane. Sam czas obiaśnić ie powoli, a wielką iuż iest korzyścią, gdyż od czasu wybuchnienia powstania Greckiego dziesięć upłynęło miesięcy, których użyć mogła Europa do zawiadomienia się o prawdziwym stanie rzeczy, poznania obłędów ducha stronnictwa i uśmierzenia namiętności. Zawsze pełniliśmy powinność

naszę, hołduiąc prawdzie, iak się nam przedstawiała. Nierozpaczamy, że nawet ci, którzy nas naymocniéy ganili, będą musieli oddadź nam sprawiedliwość, i przebaczamy im ich przykre przękąsy, częścią przez uczucie głębokiéy ich niewiadomości o wszystkiém, co się dotycze ludzi i stosunków w tém Państwie, częścią, że ich grubę błędy nie mogą mieć wpływu na ostateczne roztrzygnienie rzeczy. Tymczasem następuiące uwagi, przyłożą się może z swéy strony do sprostowania wyobrażeń względem tego interesuiącego przedmiotu.«

»Grecy aziatyccy nie maią nic wspólnego z Europeyskimi. Tamci przywiązani są nieodzownie do swoiego kraiu. Zawsze znaydą tam sposób utrzymania się i ukontentowanie pod owém pięknem niebem. Jakiekolwiek przyszłość zrządzi zdarzenia, nic ich nie oderwie od ziemi, na któréy się porodzili.«

»Wyspy Greckie wśród wszystkich okoliczności urataią się swoią słabością i nikczemnością. Żadna z nich nie mogłaby ani dnia opierać się stanowczemu uderzeniu flotty Tureckiéy. W. Porta uważa buntowników na wyspach iak obłąkane dzieci, które znów powrócą do swych powinności, skoro przestanie się im marzyć o ich szalonych nadzieiach. Teraz wszystkie te drobne wyspy ze swemi małemi rewolucyiami zwróciły wzrok swóy z iednéy strony na Rossyię, z drugiéy na Peloponez. Bezkarność, którey doznaią, iest skutkiem litości do iakiey pobudzaią i roztropnéy i chwalebnéy polityki.«

Flota Turecka przeyrzała powtórnie Archypelag i powróciła do Dardanellów, nie chcąc na żadną z tych wysp lądować. Taka była wyraźna wola Władzcy, który im ponowić kazał przebaczenie, a nawet chciał dadź onym czasu, by rozważyli przełożone sobie dobrodzieystwa. W. Porta słusznie tylko Kandyię i Moreę uważać może. Trzy wyspy Spezzia, Hydra i Ipsara nic z siebie samych nie znaczą, a nawet nie mogą myśleć, żeby się oparły, gdyż ani naturą ani sztuką nie są obwarowane. Jedyna ucieczka ich mieszkańców iest ta, iż wraz ze swoim dobytkiem i okrętami kupieckiemi, które chociaż zbroyne nie zdołałyby stawić czoła Tureckim woiennym okrętom, mogłyby uyść do Europy lub innych kraiów. Te trzy wyspy, dotąd bogate i szczęśliwe, iakiemi iuż bydź przestały, i czego mocno żałuią, że się dały wplątać do powstania, tylko tak dalece mogą mieć wspólnictwo z rzeczpospolitą utworzoną w Morei, iak dalece wszyscy mieszkańcy postanowiliby osiąść na tym półwyspie. Inne wyspy Archypelagu mniéy ieszcze maią środków utrzymania się. Jeżliby zaś chciały wszystkie i szczególnie dzielić podobny los z Moreą, więc kray ten, nie maiący żadnego okrętu, musiałby nabydź arsenału, aby z Konstantynopolitańskim mogł iść w zapasy; floty tego kraiu musiałyby zwyciężać Tureckie, w każdéy porze utrzymywać się na morzu, i na wszystkich punktach zarazem działać, by tak liczne i po części tak odległe a zupełnie bezbronne wyspy ochraniać mogły. Gdy się zaś zapytamy o początkach, postępie i ostatnim celu przedsięwzięć Greckich, to dzisiay iuż nie ieden, który uważał ie w korzystném świetle, odmienił swoie zdanie. Jakiż był początek? Bunt przeciwko prawemu wyższemu Władztwu. Awanturnik, uszedłszy z Rossyi, ziawia się w kraiu Tureckim, zapala za pomocą wielkich mamideł i przez nadużycie dostoynego imienia, łatwo zaymuiące się głowy, i rozognia na wszystkie strony chęci do wyuzdania i powszechnego obalenia rzeczy. Jakiż postęp? Mordy, grabierze, zniszczenia, woyna o życie i śmierć, wszystkie zgróży oburzaiące ludzkość. Jaki zamiar? Zowią go niepodległością. Tu pytanie to dzieli się na kilka. Stawmy naypierwéy przemienne. Grecy zostawieni sobie samym, albo będą zwyciężeni lub zwyciężą. W owym przypadku naprożno wychylili kielich nieszczęść; w tym zaś nic ieszcze dla ich sprawy nie zrobiono, Jak mogą pochlebiać sobie Moreyczykowie, aby bez pomocy obcego Mocarstwa utrzymać się mogli przy półwyspie, chociażby opanowali wszystkie twierdze? Turcy nie zwykli ustępować; wykonywuią oni swoie plany z wytrwałoscią. Jeżli się im nie powiedzie iedna wyprawa, poszlą drugą i trzecią. Peloponez iest nader ważnym przedmiotem iak, aby się onego zrzeć miała W. Porta; a na środkach ani może ni iey kiedy braknie, by go wcześniéy lab późniéy nie opanowała. Naywiększe i chwilowe pomyślności okupione strumieniami krwi, nie osiągną nic innego iak tylko znowu krwi potoki, w których nakoniec bez ratunku zaginie sen niapodległości. Badaymy skutku w drugiéy przemianie. Grecy albo wystąpią do walki przeciwko W. Porcie sami, lab będą wspierani przez obce Mocarstwo. Podług pierwszey hipotezy i wszelkiego ludzkiego do prawdy podobieństwa, iak wyżey dowiedziono, muszą uledź; podług drugiey mogą zwyciężyć. Coż się wtedy stanie? Potęga, która ich broniła, albo ich zagarnie pod swoie panowanie lub ogłosi ich niepodległymi. Jeźli zaydzie pierwszy przypadek, więc w końcu zamieniliby dawnego Władzcę na nowego. Lecz gdzież się znaydzie Władzca, któryby nie szczęście drugiego, z którym go nayświętsze łączą

soiusze, chciał ku swoiey użyć zdobyczy, któryby chciał ustalić nowe Państwo na buncie przeciwko dawnemu? Peloponez zostanie zaś uznany niepodległym, więc Mocarstwo, które dobiło się iego niepodległości, będzie go musiało i na przyszłość bronić; musi się wystawić na nieustanną z W. Portą woynę, i ze względu miłości ku kilkukroć stotysięcy rzeczywistym lub tak zwanym Grekom, potargać na zawsze wszystkie związki przyiaźni i wzaiemnych korzyści z narodem 25 millionów. — Nakoniec przypuścimy co naywiększa; W. Porta zniewolona okolicznościami, niechby iuż nieprzeszkadzaiąc utworzeniu wolnego Państwa w Morei, dała wyraźne zezwolenie. Z walczącemi żywiołami, któreby to Państwo utworzyły, musiałoby nie odzownie zaginąć znowu w pierwszym roku, i bydź wcielone do Państwa, które mu swoią pomocą byt nadało. Rezultat byłby ten, iż Grecy przestaliby bydź prowincyią iednego Państwa, aby zostali drugiego, a zwłaszcza na koszt Państw innych; albowiem dla tych oboiętną iest rzeczą, czy Morea Turkom lub innym Włedzcom iest podległą.«

Grecy Multan i Wołoszczyzny oddzieleni od Peloponezkich wielkiemi rzekami i kraiami, nie mogliby podadź ręki swym niepodległym braciom. Owe dwie prowincyie przeznaczone są raz nazawsze bydź częścią iednego lub drugiego wielkiego Mocarstwa, które ie otaczaią. Chcieć utworzyć tam Państwo wolne, byłoby uroieniem.«

»Grecy w Serwii, Rumelii, Macedonii i w innych prowincyiach Europeyskich nie mogą nigdy uwolnić się od Władztwa W. Porty. Siły ich są niczém przeciwko przewadze czterech millionów Turków Europeyskich, wzmocnianych woyskami Azyiatyckiemi, którym Stolica dozwala zawsze wolnego przeyścia.«

»Widzielismy wyżey, że Grecy w Azyi pod wszelkiemi, iakie mogą bydź hypotezami przywiązani są do losu władnącego ludu. Wiemy daléy, że Grecy w Archipelagu zawisli od arsenału Konstantynopolitańskiego, a ztąd od Turków, dopoki ci są onego Panami. Co się dotycze Kandyi, więc mamy przekonanie ugruntowane na znaiomości kraiu, że mieszkańcom gór nie uda się nigdy zaiąć twierdze Kandyi i Kanei, i że tych warownie iak to iuż dawniéy bywało, posłużą Turkom do utłumienia każdego powstania.«

»Peloponez zatém iest iedyną prowincyią Turecką, która iakiś czas utrzymywać się może w nieszczęsném zamieszaniu przeciwko potędze W. Porty. Do czegoby czas to doprowadzić mogło, wyraziliśmy tu z prawdziwym smutkiem. Kiedy zaś mówią w Europie o wolności Helleńskiéy, niechayby sobie oszczędzali niepotrzebnych mamideł. Na Poloponez można smętne rzucić oko, inni Grecy muszą bydź zupełnie z listy wymazani. Albowiem ci, lub oddzieleni od widowni powstania, lub tak bezsilny, i na tylu punktach rozrzuceni, iż nie przestaną bydź poddanymi Tureckimi pierwéy, aż Państwo Tureckie nie zamieni się w gruzy.«

Z Persyi nadeszła wiadomość, że Mahommed Ali Mirza, naystarzy syn Szacha, który niedawno wpadł w kray Turecki, zanim powrócił w granice swoie, umarł na febrę. Z szybkości z iaką postępowano w układach względem odwrotu, należało się podobnego spodziewać wypadku, ponieważ iuż wtedy wiadomo było o chorobie Xięcia. Przez to zdarzenie iest teraz Następcą Tronu drugi Xiążę Abbas Mirza, Gubernator Aderbidszanu.

Persowie uwięzieni w Konstantynopolu iako zakładnicy odesłani zostali pod zasłoną do Erzerum.

Bezprawia, popełniane przez rozboyników morskich, Greków, w wodach Archypelagu, w związku z mieszkańcami wysp tamecznych bez względu na iakiekolwiek bandery, codziennie staią się gorszemi. Między 16. i 18. Grudnia r. z. okręt Austryiacki kupiecki l'Ippopotamo, pod Kapitanem Jerkowich, płynący z Saloniki do Alexandryi z ładunkiem tabaki na rachunek różnych kupców Austryiackich, zabrany został przy wyspie Lero, niedaleko Stanchio, czyli Cos, przez mieszkańców tey wyspy za porozumieniem się z korsarzami Greckich powstańców, tylko z trudnością udało się Kapitanowi i kilku ludziom z osady ocalić życie i uyść do Stanchio, gdzie w d. 23 Grudnia przybyli.

Pułkownik Armeni, dowodzca C. K. oddziału flotty na Archypelagu dowiedziawszy się o tym przypadku, postanowił udadź się z fregattą Lipsia i brygiem Montecuculi na mieysce, gdzie taki niegodziwy popełniono rabunek, okręt wynaleść, a występnych podług zasługi ukarać.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.